

cia wewnętrznego nie służy jedynie argumentacji, ale spełnia rolę zasadniczą. Cenną zaletą tej książki jest jej komunikatywność i zwartość wyводу, polegająca m.in. na rezygnacji z przypisów, co czyni ją dostępną nawet masowemu odbiorcy, a zarazem nie zmniejsza jej wartości naukowej. Przy końcu każdego rozdziału jest umieszczona wyczerpująca literatura przedmiotu.

Opracowanie zasługuje też na polecenie specjalistom w dziedzinie biblistyki i duchowości. Książka może stać się pomocą dla duszpasterzy, rekoлекcjonistów, osób zakonnych. Bogactwo poruszonych w niej problemów sprawia, że lektura ta jest inspirująca i pouczająca dla każdego chrześcijanina.

Kłodzko

O. MARIAN ARNDT OFM

KS. T. JELONEK *Biblijna historia zbawienia*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1987, ss. 215.

„Zbawienie jest głównym tematem Pisma świętego” (s. 39). Tymi słowami Autor rozpoczyna „część właściwą” książki, która ostatnio pojawiła się na naszym rynku wydawniczym. I chociaż ukazało się już w języku polskim kilka pozycji dotyczących historii zbawienia, których tytuły Autor wymienia (s. 39), istnieje jednak ciągle zapotrzebowanie na książkę, która stałaby się „pożytecznym przewodnikiem ułatwiającym każdemu zainteresowanemu spotkanie z Pismem świętym” (s. 5). Taką rolę według zamysłu Jelonek ma spełniać „Biblijna historia zbawienia”, która adresowana jest do studentów pierwszego roku teologii i tych wszystkich, którzy chcą poznać Biblię i problemy w niej poruszane.

Podręcznik składa się z dwóch części: „Wprowadzającej” i „Właściwej”. W „Części Wprowadzającej” Autor wyjaśnia nazwy Biblii, wskazuje na jej oryginalność w porównaniu z innymi księgami religijnymi, wyjaśnia problem natchnienia, przedstawia kanon ksiąg świętych i w zwięzły sposób charakteryzuje księgi Starego Testamentu.

„Część Właściwa” dotyczy historii zbawienia. Zanim jednak Autor przedstawi czytelnikowi kolejne jej etapy określa najpierw czym jest zbawienie, kto i w jaki sposób je dokonuje. Następnie definiując historię zbawienia wykazuje różnice między nią a historią pojmowaną współcześnie. W końcu przechodzi do omawiania etapów zbawczego działania Boga: od stworzenia świata i człowieka, przez dzieje ludu wybranego Starego Przymierza, które kończą się wraz z narodzeniem Jezusa (s. 155), przez Jego życie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie aż do końca dziejów zbawienia jakim będzie paruzja Jezusa Chrystusa (s. 209). W ten sposób Jelonek przedstawia ciągłość planu zbawienia od stworzenia świata aż do jego końca, planu, który Bóg podjął z własnej inicjatywy.

Szeroko i jasno zostały wyjaśnione teksty, których lektura mogłaby budzić trudności w ich rozumieniu czy interpretacji: stworzenie świata, człowieka, grzech pierwszych ludzi, moralność patriarchów, plagi egipskie, wytopienie podbitych narodów. Ciągłość historii zbawienia Autor uwypukla przez ukazanie typicznego charakteru instytucji i postaci ST i rozwój obrazów rzeczywistości czasów ostatecznych. Dobrze się stało, że w pracy tej został omówiony problem historyczności Jezusa, a co się z tym wiąże: czy Jezus historii i Chrystus wiary to ta sama postać? Jest to problem, który raz po raz powraca w dyskusjach światopoglądowych. Autor przytacza wiele dowodów na historyczność Jezusa (ss. 169—172). Kolejną zaletą książki jest to, że treści w niej zawarte podane są językiem prostym.

Porównując historię zbawienia czasów Starego i Nowego Testamentu opisaną w książce można zauważyć, że Autor więcej miejsca i uwagi poświęca tym wydarzeniom, które miały miejsce przed narodzeniem Zbawiciela.

W rozdziale „Epilog dziejów zbawienia” Jelonek omawiając postawę współczesnego chrześcijanina wpada momentami w ton moralizatorsko-kaznodziejski (ss. 197, 201, 203, 209). Powoduje to u czytelnika wrażenie zagubienia wątku. Podobne uczucie pojawia się przy czytaniu „Części Wprowadzającej”, gdzie Autor cytuje fragment „Pana Tadeusza” (s. 11), czy „Części Właściwej”, w której umieszczony jest obszerny cytat z no-

weli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za Nim” (s. 42—43). Wprowadzenie tych cytatów nie tyle wyjaśnia, co zaciemnia obraz omawianego problemu. Podobną rolę odgrywają swiste komentarze Autora podawane najczęściej w nawiasach np.: „jak łatwo ze śmietnika trafić na pomnik i odwrotnie” (s. 13), „jakże często nam brakuje dni, jak często występuje tak zwany poślizg, czyli przerzucenie części niedokończonej roboty na następny tydzień” (s. 65), czy dygresja o stosunku współczesnych mężczyzn do kobiet (s. 80).

Omawiając problem godności kobiety Jelonek pisze: „Kobieta bowiem jest wyższa od zwierząt” (s. 80). Stwierdzenie takie nie tyle broni godności kobiety, ile wprowadza moment humorystyczny w rozważaniu na ten temat.

Omawiając kanon ksiąg świętych Autor stwierdza m.in.: „Nie można nazywać Pismem świętym wydania, które dokonane przez braci odłączonych nie zawiera wszystkich ksiąg wymienionych w Kanonie. Takie wydanie już w samym tytule zawiera fałsz, gdyż za Pismo święte podaje się to, co nim jeszcze w całości nie jest. Stąd Kościół, którego troszc ten list Boga do człowieka został zlecony, nie może zgadzać się na używanie przez katolików takich wydań.” (s. 21).

Trudno jest zgodzić się z takim stwierdzeniem Autora, któremu chodzi prawdopodobnie o Pismo św. wydawane przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Na temat działalności tych Towarzystw wypowiedział się kard. Bea w liście do biskupów świata w październiku 1966., a o współpracy katolików z Towarzystwami mówi „Dyrektorium ekumeniczne”, gdzie czytamy m.in. o wspólnej instrukcji Światowego Związku Biblijnego i Sekretariatu d/s Jedności Chrześcijan. W sytuacji, gdy w naszym kraju może być utrudniony na szerszą skalę dostęp do wydań Pisma św. zawierającego wszystkie księgi należałoby raczej informować wiernych, że Biblia wydawana przez braci odłączonych nie posiada ksiąg deuterokanonicznych, a nie zabraniać jej czytania. Jest to także Biblia, a nie „wypisy z Biblii”.

Szkoda, że słowa łacińskie, greckie i hebrajskie podawane w transkrypcji nie zostały w tekście wyszczególnione przez użycie cudzysłowu lub zmianę druku.

Dużą pomocą dla czytelnika, szczególnie dla czytelnika, który po raz pierwszy spotyka się z Biblią, i jej oredziem byłoby umieszczenie bibliografii. Pomogłoby to poszerzyć wiadomości zdobyte podczas lektury książki.

Wadą niniejszego wydania jest brak korekty. Spotyka się bowiem błędy, które mogą być błędami wynikającymi z nieuwagi np.: rok wydania książki Daniela-Ropsa jest 1953, a nie 1853 (s. 39); powinno być „prawnuczka Teracha”, a nie „prawnuczka Terach” (s. 112); nie „zadawala”, lecz „zadowala” (s. 13); poprawniejszą formą jest zwrot „odnośnie do kogo, do czego”, nie zaś „odnośnie kogo, czego” jaki występuje w tekście książki.

Mimo to, wydaje się, że dzięki swej treści podręcznik ten może stać się książką pomocną przy poznawaniu Biblii.

Warszawa

KS. TOMASZ ZAKLUKIEWICZ

F. LEEMHUIS — A. F. J. KLIJN — G. J. H. VAN GELDER *The Arabic Text of the Apocalypse of Baruch*. Edited and Translated with a Parallel Translation of the Syriac Text, 154p, Leiden 1986 (wyd. E. J. Brill).

Syryjska Apokalipsa Barucha, która miała kilka wydań takich autorów, jak A.M. Ceriani, R.H. Charles, M. Kmosko, S. Dederling i opracowań (R.H. Charles, V. Ryssel, B. Violet, P. Bogaert) niniejszą edycją w Lejdzie w wersji arabskiej po raz pierwszy ujrzała światło dzienne. Dobrze się stało, że trójka uczonych holenderskich: Leemhuis, Klijn, Gelder podjęła się wydania po raz pierwszy arabskiego manuskryptu z Góry Synaj nr 589. Inny uczyony holenderski W. Baars odkrył w roku 1974, że wśród rękopisów arabskich znalezionych na Górze Synaj znajduje się Apokalipsa Barucha. Natomiast P. van Koningsveld po raz pierwszy podał znaczenie tego odkrycia i opisał krótko rękopis.

Uczeni holenderscy zamieścili tekst arabski Apokalipsy Barucha i Listu Barucha podając przekład na język angielski i równoległe przekład angielski syryjskiej Apokalipsy Barucha. Cenną rzeczą jest fakt, że podając arabski tekst listu Barucha z przekładem an-